

Gruszczyński: nie dowiemy się ile osób wymordowała władza komunistyczna



- Przy każdym lesie, nieraz możemy sobie nie zdawać sprawy, że możemy mieszkać na miejscach pochówków takich ludzi, bo były tam budowane osiedla. Jest przypuszczenie, że warszawskie Bródno jest takim właśnie osiedlem - powiedział o miejscach pochówków pomordowanych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1945-1956, historyk Michał Gruszczyński.

Gościem Antoniego Trzmiela w "Wolnych Głosach" był historyk Michał Gruszczyński z Grupy Rekonstrukcyjnej Wolność i Niezawisłość oraz z Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce.

- W kwaterze Ł, na tzw. Łączce, zaczęło się przenoszenie grobów z lat 80 - dowiedział się reporter RMF FM Mariusz Piekarski. Od tego, jak szybko uda się przenieść prawie 200 grobów zależy, kiedy IPN wznowi prace archeologiczne i poszukiwania szczątków m.in. rotmistrza Witolda Pileckiego i generała Fieldorfa "Nila" - poinformowało wczoraj radio RMF FM.

Michał Gruszczyński przyznał, że "takich kwater jest pełno w całej Polsce". - Przy każdym lesie, nieraz możemy sobie nie zdawać sprawy, że możemy mieszkać na miejscach pochówków takich ludzi, bo były tam budowane osiedla - powiedział historyk. - Jest przypuszczenie, że warszawskie Bródno jest takim właśnie osiedlem - dodał. Gość Antoniego Trzmiela sprecyzował, że "wiele dokumentów spalono". - Gdybyśmy chcieli dowiedzieć się, gdzie są groby żołnierzy wyklętych no to... Moskwa - powiedział.

"Sądy były marionetkami władzy"

Historyk przypomniał, że w czasach Polski Ludowej "sądy były marionetkami władzy". - Sąd tego dnia, w którym zapaść miał wyrok, dostawał w aktach kartkę z symbolami. Krzyżyk oznaczał karę śmierci, kółko - dożywocie, zaś cyfra - wysokość wyroku. Przykre jest to, że wyroki wydawali żołnierze armii krajowej, to byli zdrajcy, nie ukrywajmy. Ludzie dali się oszukać, bo funkcjonariusze w sądach byli w mundurach Wojska Polskiego, a na stole sędziego stał krzyż. Trzeba pamiętać, że ci sędziowie byli zakładnikami tego ustroju. Gdyby złamali wytyczne, chociażby z Moskwy, to cierpiałyby też ich rodziny. To jest charakterystyczne dla systemu totalitarnego - odpowiedzialność zbiorowa - powiedział Gruszczyński.

"Żołnierze wyklęci, to nie była wojna domowa, to było powstanie antykomunistyczne"

Mówiąc o pochówkach naszych bohaterów historyk wskazał, że "chowano ich w workach, w mundurach niemieckich, nieśmiertelnikach armii niemieckiej". - Wyciągając te szczątki myśli się, że to ktoś z Niemiec. Jak to powiedział kiedyś Jan Pietrzak "życie jest mądrzejsze od każdego mądrali w ministerstwie", nie przewidzieli czegoś takiego jak genetyka - przyznał.

Na pytanie o to, czy warto wracać do przeszłości, gość "Wolnych Głosów" odpowiedział, że jest to "przywracanie świadomości narodu". - Żołnierze wyklęci, to nie była wojna domowa, to było

powstanie antykomunistyczne - przypominał. - Prawdopodobnie nigdy nie dowiemy się ile osób w Polsce wymordowała władza komunistyczna - dodał historyk.

Źródło: [Telewizja Republika](#)

Foto: Telewizja Republika